

# Tarka, Krzysztof

---

"Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego", Jan Sawicki, Toruń 1998 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 32/2, 167-171

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Sawicki, *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 1998, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, ss. 152

Jan Sawicki, młody polski historyk mieszkający na Litwie, przedstawił poglądy Michała Römera na złożone problemy narodowościowe ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Podstawą książki jest rozprawa doktorska, powstała w 1997 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Sawicki skupił się na myśli politycznej swego bohatera, w tle pozostawiając wątki biograficzne. Oparł się przede wszystkim na bogatej spuściźnie piśmienniczej samego Römera: jego wspomnieniach, korespondencji, publicystyce, dorobku naukowym. Głównym źródłem był jednak nie publikowany „Dziennik”, który Römer skrupulatnie prowadził przez ostatnie 34 lata życia (1911–1945). Rękopis tego monumentalnego dzieła (całość liczy 40 obszernych tomów!) znajduje się w wileńskich bibliotekach. Obszerne zapiski stanowią nieocenione źródło dla badaczy relacji polsko–litewskich jako niezastąpione świadectwo epoki.

Römer był nie tylko baczny obserwator, ale również uczestnikiem wielu wydarzeń. Stykał się z wieloma osobami ze sfery politycznej oraz kulturalnej obu narodów i krajów (Mykolas Biržiška, Józef Albin Herbaczewski, Józef Piłsudski, Aleksander Prystor, Antanas Smetona, Jonas Vileišis). Na kartach jego „Dziennika” odnajdujemy realia polityczne, społeczne i kulturalne ziem Litwy historycznej pierwszej połowy XX w., poznajemy kulisy i mechanizm podejmowania decyzji. Mimo upływu lat, zmieniającej się konfiguracji politycznej, konsekwentnie prowadził zapiski w języku polskim. Wydanie „Dziennika” w całości z różnych względów wydaje się mało realne. W 1999 r. pod patronatem prof. Juliusza Bardacha powstał jednak zespół historyków z Polski (Bronisław Makowski, Jan Jurkiewicz, Zbigniew Solak, Krzysztof Tarka) i Litwy (Rimantas Miknys, Česlovas Laurinavičius, Jan Sawicki), który podjął się opracowania i przygotowania do druku 5 tomów „Dziennika”, obejmujących lata 1918–1922<sup>1</sup>.

Recenzowana rozprawa składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia i obszernego podsumowania w języku niemieckim. Niestety, książka nie zawiera ani bibliografii, ani indeksu osobowego, co utrudnia korzystanie z niej. W rozdziale pierwszym, będącym rozbudowanym szkicem biograficznym, Autor przedstawił życie oraz działalność społeczno–polityczną Michała Römera. Należał on do szeroko rozgałęzionego na Litwie rodu. Stanowił jednak wyjątek w gronie członków swojej rodziny. Jedyny związał swoje losy z Litwą, utożsamiając się z jej państwowością. Ojciec Michała nie pochwalał jego wyboru. W 1918 r., w jednym z listów, cytowanych we fragmencie przez Sawickiego, apelował do syna: „Jeżeli mnie dasz słowo honoru, że nie będziesz się zajmował polityką i nie zadawał z głupimi Litwinami, naszymi jawnymi nieprzyjaciółmi, to możesz się spodziewać mojej protekcji”.

Autor przekonująco ukazał genezę przyszłych prolitewskich sympatii Römera (sentyment dla sprawy litewskiej, fascynacja mową i pieśnią ludu, dziejami „kraju” — Litwy). Przełom, który miał nadać kierunek całemu jego życiu, przyniósł 1904 r. Dwudziestoczteroletni Michał Römer, słuchacz paryskiej Wolnej Szkoły Nauk Politycznych, zetknął się wówczas z Juozasem Petrušisem. Ten ostatni, przemawiając do uczuć obywatelskich studiującej na zachodnioeuropejskich uniwersytetach młodzieży z okolic Kowna i Wilna, głosząc zasady współżycia i współpracy wszystkich mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego niezależnie od różnicy

<sup>1</sup> R. Miknys, *O „Dzienniku” Michała Römera*, „Lithuania” 1998, nr 4 (29), s. 11–17.

kultury, języka czy wyznania, przyczynił się do ożywienia jej litewskich korzeni. Co charakterystyczne, większość z tych miłośników Litwy historycznej nie znała w ogóle (bądź słabo) języka litewskiego.

Pod wpływem Petrusa Michała Römera stał się gorliwym rzecznikiem ideologii „krajowej”. Po przyjeździe do Wilna założył w 1906 r. „Gazetę Wileńską”, wokół której skupili się miejscowi „krajowcy” – demokraci. Podczas pierwszej wojny światowej służył Römer w Legionach Polskich, blisko współpracując wówczas z Józefem Piłsudskim. Wiosną 1920 r. wyjechał do Kowna. Po zajęciu Wilna przez gen. Lucjana Żeligowskiego opowiedział się przeciwko tej – jak to nazwał – „aferze” i odmówił współpracy z władzami Litwy Środkowej. Przez wiele lat piastował funkcję rektora kowieńskiego Uniwersytetu Witolda Wielkiego (1927–1928, 1933–1939). Gdy po wybuchu II wojny światowej, Związek Sowiecki przekazał Litwie Okręg Wileński, Römer przeniósł się do Wilna. Został profesorem litewskiego Uniwersytetu Wileńskiego, który powstał zamiast zamkniętego przez władze okupacyjne w grudniu 1939 r. Uniwersytetu Stefana Batorego. Zmarł 22 lutego 1945 r. Pochowano go na wileńskiej Rossie.

Sawicki, przedstawiając poglądy Römera, skoncentrował się na latach 1906–1922 (od założenia „Gazety Wileńskiej” do włączenia Wilna w granice II Rzeczypospolitej). Römer wywarł wówczas niemały wpływ na krystalizację ideologii „krajowców”. W 1908 r. ukazała się jego obszerna rozprawa, zaliczana po dziś dzień do klasycznych pozycji litewskiej historiografii: *Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego*. Rację wydaje się mieć Sawicki, pisząc, iż bezpośrednim bodźcem do jej napisania była krytyczna ocena wydanej rok wcześniej książki Leona Wasilewskiego *Litwa i jej ludy*. Römer przekonywał w swym dziele, że wrogość, z jaką ruch litewski przyjęty został przez stronę polską, zepchnęła odrodzenie litewskie na tory nacjonalizmu. „Nacjonalizm ten był więc – pisał – skutkiem, nie zaś przyczyną wrogiego stosunku żywiołów polskich na Litwie do ruchu litewskiego”.

W końcowym okresie pierwszej wojny światowej Römer stał się rzecznikiem bezwarunkowego uznania przez Polskę niepodległości państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie. Od tego uzależniał ewentualny związek Litwy z Polską. Na łamach „Dziennika” z przekonaniem twierdził, że tylko „przez niepodległość Litwy można dojść do programu jej związku z Polską”. Mimo tradycji wspólnej przeszłości spór terytorialny, jaki w 1918 r. podzielił Polskę i Litwę, pogłębił narastający od końca ubiegłego stulecia antagonizm między obu narodami. W tym gorącym okresie Michał Römer starał się być inicjatorem wzajemnego zbliżenia. Sawicki dostrzegł, iż Römer, będąc zwolennikiem federacji polsko-litewskiej „coraz bardziej dochodził do wniosku, że urzeczywistnienie związku w wariantcie proponowanym przez stronę polską byłoby jedynie podporządkowaniem Litwy Polsce. Uznał, że wiążąc sprawę litewską ze sprawą polską, popełnił błąd, stał się poniekąd narzędziem zniewolenia Litwy”. Opowiadając się za przyłączeniem Wilna do Litwy, przeciwny był jednak litewskim tendencjom nacjonalistycznym, zmierzającym do wyrugowania elementu polskiego. W „Dzienniku” Sawicki odnalazł stosowny cytat: „nie może być państwo budowane w jednej połowie na czynniku ludowym samorządowym – pisał Römer – a w drugiej na zapanowaniu. Byłoby to nie tworzenie państwa swoistego, jeno metropolii z posiadaną przez nie kolonią, czyli państwa formacji imperialistycznej”. Koncepcja „krajowa” zakładała równorzędność i potrzebę dobrosąsiedzkiego współżycia ludów zamieszkałych na obszarze Litwy historycznej. Naczelną jej wartością nie był nacjonalizm, ale odwoływanie się do idei Wielkiego Księstwa Litewskiego, do „krajów”, w którym mogliby zgodzić Polacy, Białorusini i Litwini oraz Żydzi, Tatarzy czy Karaimi. W dobie tworzenia się narodów w tej części Starego Kontynentu, nabywania przez nie świadomości narodowej, poczucia odrębności, wskazywano jednak częściej na to, co je

dzieli, niż łączy. Wobec triumfujących nacjonalizmów poglądy „krajowców” nie były przyjmowane i zrozumiałe przez większość po żadnej ze stron, a sama koncepcja już w momencie narodzin należała do przeszłości.

Wyraźnie słabiej opracowany został kolejny rozdział, w którym Autor przedstawił poglądy Römera na problemy narodowościowe w Europie i na Litwie w okresie międzywojennym. Będąc rzecznikiem pojednania, Römer nie popierał narastającej „nacionalizacji” państwa litewskiego. Spory w stosunkach między Polską a Litwą negatywnie odbijały się na sytuacji mniejszości narodowych „po obu stronach Niemna”. Prywatnie krytycznie oceniał antypolską kampanię władz litewskich. Na kartach „Dziennika” z dezaprobatą pisał o robieniu z Wilna „jakiegoś fetysza, jakiejś konieczności najwyższej i jakiejś istoty samej państwa litewskiego”. Walka o „wyzwolenie” Wilna spod polskiej „okupacji” dla znacznej części Litwinów stała się jednak wręcz narodowym posłannictwem. Opowiadając się za umocnieniem, konsolidacją litewskiej państwowości, a z drugiej strony — znając wileńskie realia Römer dochodził do wniosku, że „posiadanie Wilna byłoby nie zbawieniem, lecz ciosem śmiertelnym dla państwowości litewskiej, toteż skłonny jestem poddać rewizji postulat «odzyskania Wilna»”. W przytaczanym przez Sawickiego liście do wileńskiego przyjaciela, Ludwika Abramowicza, obawiał się, że „odzyskanie przez Litwę Wilna nie byłoby przecie w żadnym razie aktem utrwalenia narodowego państwa litewskiego. Przeciwnie, Wilno — to bomba, która by w gruzy narodowe państwo litewskie rozsądziła”. Rozważania Römera szły pod prąd powszechnej opinii na Litwie. Podświadomie odczuwana przez niego presja zewnętrzna była zbyt silna, by tego typu „herezje” odważył się głosić publicznie. Nie było to zresztą rozwiązaniem, do którego sam byłby ostatecznie przekonany. Wydaje się natomiast, iż dostrzegał konieczność urealnienia i znormalizowania napiętych stosunków między Kownem a Warszawą. Jak pokazały wydarzenia następujących lat (1939 r.), nie oznaczało to jednak jego rezygnacji z myśli o włączeniu Wilna do Litwy.

Sawicki ledwie marginalnie (jednym zdaniem w przypisie) wspomina o burzliwej kampanii prasowej czasopism polskich (krajowych) spowodowanej wypowiedziami M. Römera, kwestionującymi słusność uważania się Polaków litewskich za „odłam narodu polskiego”. Rzecz warta była znacznie szerszego potraktowania. W 1933 r. na redakcyjne zamówienie wydawanego w Kownie miesięcznika polskiej młodzieży akademickiej „Iskry” Römer napisał artykuł *Dwie teorie o Polakach litewskich*. Stanowczo wystąpił w nim przeciwko traktowaniu Polaków litewskich jako rzekomo „odłamu Narodu Polskiego, zamieszkałego na Litwie”. Zgodnie z tą teorią Polacy litewscy wywodzili się z osadników i jeńców polskich, osiadłych lub osiedlonych na ziemiach litewskich. Römer dowodził, że nie są oni osadnikami, „kolonistami”, ale czynnikiem rodzimym — spolszczonymi potomkami „najrdzenniejszych” rodów litewskich. Z drugiej strony wystąpił również (choć znacznie łagodniej) przeciwko tezie o „Litwinach mówiących po polsku”. Uznał, że żadna z nich „nie daje syntezy Polaków litewskich jako swoistego typu psychicznego krajowego”. Twierdził, że „jeżeli można tu w stosunku do nas, Polaków litewskich, mówić o jakimś odłame, a więc o «odłamaniu się» naszym od czegoś czy kogoś, to ścisłość historyczna wymagałaby stwierdzenia, żeśmy się «odłamali» nie od Narodu Polskiego i przyszli do Ziemi Litewskiej, lecz że tworzymy «odłam rdzennego społeczeństwa krajowego», który dziś jest polski. Nie jesteśmy importowanym towarem egzotycznym, lecz produktem bezpośrednim pewnej ewolucji historycznej w samym kraju wytworzonej na skutek określonych warunków politycznych przeszłości”<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Wspomniany artykuł M. Römera z 1933 r. nie został wówczas opublikowany. Dopiero na początku lat 90. ukazał się na łamach „Zeszytów Historycznych” 1993, z. 106, s. 131–138. Zob. też R. Mackiewicz,

Polonizacja mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego (zwłaszcza szlachty), trwająca co najmniej od unii lubelskiej, była faktem niezaprzeczalnym. Jeśli jednak nawet większość z nich (chodzi przede wszystkim o wilnian) w XX w. rzeczywiście miała nawet „litewskie” korzenie, to przecież uważała się już za świadomych Polaków, nie znała języka litewskiego i nie poczuwała się do związków z litewskością. Nie byli to więc faktycznie żadni spolonizowani Litwini, ale właśnie Polacy. Z tym w Kownie nie chciano się pogodzić, licząc, że możliwa będzie ich lituanizacja. Römer nie postrzegał tego zagadnienia tak schematycznie. Jego poglądy w uproszczonej formie wpisywały się jednak w teorię, że na Litwie nie ma właściwie Polaków, są tylko spolonizowani Litwini, a zadaniem państwa jest pomóc im w powrocie do macierzy, do „prawdziwych” korzeni. Szkoda, że Sawicki pominął tę ważną kwestię w swojej pracy. Rzecz bowiem nie sprowadzała się tylko do genealogicznych teoryjek czy formalnych sporów. Chodziło o prawa, rolę i miejsce licznej przecież mniejszości polskiej w państwie litewskim, wręcz w ogóle o uznanie jej istnienia. Teza o spolonizowanych Litwinach funkcjonuje na Litwie i dziś. Publicznie przypomniał ją np. w końcu 1996 r. ówczesny minister oświaty Litwy, prof. Zigmas Zinkevičius. Nie pierwszy to przykład na to, jak teoretyczne konstrukcje myślicieli mogą stać się niebezpieczne w rękach polityków.

Ostatnie lata życia swego bohatera (po wybuchu II wojny światowej) Sawicki potraktował bardzo marginalnie. Nie uwzględnił też niektórych publikacji dotyczących Römera<sup>3</sup>. W początkowym okresie II wojny światowej (1940 r.) Römer raz jeszcze odegrał znaczącą rolę w próbie zbliżenia litewsko-polskiego. Po przeprowadzce do Wilna wystąpił z propozycją stworzenia mieszanej, litewsko-polskiej, grupy dyskusyjnej. Jego akcja nie przyniosła powodzenia. Ludność polska, stanowiąca zdecydowaną większość mieszkańców Wilna, uznawała włączenie miasta do Litwy za okupację oraz krótkotrwały i przejściowy epizod. Strona litewska, przeciwnie, dążyła do asymilacji „historycznej stolicy” z resztą państwa. O kompromisie można było jedynie marzyć.

Jednym z najciekawszych fragmentów książki jest próba określenia przynależności narodowej Michała Römera. Wobec nietypowej, „dwoistej”, świadomości narodowej bohatera książki nie było to zadanie łatwe. Za życia, ale nawet wiele lat po śmierci Römera spierano się o to, czy był Polakiem, czy też Litwinem. On sam, już jako człowiek dojrzały, pisał:

---

*O rękopisie Michała Römera „Dwie teorie o Polakach litewskich”, „Zeszyty Historyczne” 1995, z. 112, s. 56–62. W tym samym numerze redakcja przypomniała dwa wywiady udzielone przez M. Römera w 1933 r. rządowej litewskiej gazecie „Trimitas” (obydwa opracował W. Biczunas). Padły w nich m.in. słowa o „zagrabieniu Wilna” przez Polaków, czemu Römer nie protestował: W. Biczunas, *Wywiad prof. M. Römera w sprawie wileńskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1995, nr 112, s. 62–76.*

<sup>3</sup> K. Tarka, *Michał Römer o polsko-litewskich sporach w okresie II wojny światowej*, „Przegląd Powszechny” 1996, nr 4, s. 66–73. Zob. też idem, *Epigoni Wielkiego Księstwa Litewskiego — krajowcy wileńscy 1939–1940*, „Zeszyty Historyczne” 1993, z. 103 na s. 113–114 (polemika Józefa Mackiewiczza z ówczesnymi poglądami M. Römera). Po przyłączeniu części Wileńszczyzny do Litwy M. Römer dość mętnie próbował uzasadnić argumentację rządu litewskiego, zob. K. Tarka, *Konfrontacja czy współpraca? Kontakty polsko-litewskie w początkowym okresie drugiej wojny światowej*, „Przegląd Wschodni” 1992–1993, z. 4 (8), s. 775. Fragmenty „Dziennika” M. Römera, dotyczące stosunków polsko-litewskich w Wilnie w początkowym okresie wojny (1939–1940), opublikował B. Makowski, „Lituanica” 1991, nr 1, s. 64–69; 1993, nr 2, s. 45–57. Zob. też: B. Makowski, *Początek okupacji niemieckiej na Litwie w „Dzienniku” profesora Michała Römera*, w: *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1995, s. 381–392. J. Sawicki nie uwzględnił ponadto poświęconego w całości M. Römerowi wydawnictwa *Lietuvių atgimimo istorijos studijos* [Studia z dziejów odrodzenia narodowego Litwinów], t. 13, pod red. E. Motieki, Vilnius 1996.

„W mojej świadomości dziecinnej nie było żadnej przeciwstawności między tym, co polskie i tym, co litewskie; to się zlewało w jakąś jedność i zdawało mi się, że to z gruntu to samo, jakby dwie strony jednego medalu”. Litewskość stała się dla niego elementem równorzędnym wobec polskości, a nie pierwiastkiem obcym, przeciwstawnym. Römer nie czuł się ani wyłącznie Polakiem, ani wyłącznie Litwinem, ale równocześnie i Polakiem, i Litwinem. Wierzył w możliwość powstania typu obywatela niepodległej Litwy, lojalnego wobec kraju zamieszkania, ale pozostającego pod względem kultury i narodowości Polakiem. Określając siebie jako „Polak litewski”, politycznie i państwowo uważał się kategorycznie za Litwina. Pierwiastek litewski z biegiem lat zajmował coraz ważniejsze miejsce. Według Sawickiego do końca okresu międzywojennego pozostawał jednak Litwino–Polakiem z uczuć i przywiązania do kraju, ludu krajowego, będąc całkowitym Litwinem politycznie. Opcja na rzecz państwowości litewskiej nie oznaczała, iż zerwał związki z Polską i Polakami, z polską kulturą.

Wspomniane uzupełnienia nie wpływają na wysoką ocenę recenzowanej pracy. Otrzymałmy rzecz ważną, dobrze napisaną. Książka ma przejrzystą, logiczną konstrukcję. Autor potrafił również ubarwić tekst interesującymi cytataми wypowiedzi samego Römera.

Krzysztof Tarka  
Opole

Wiktor Bierdinski, *Wiattlag*, Kirow 1998, ss. 320

Historia kompleksu obozowego pod nazwą Wiatskij isprawitielno–trudowej łagier NKWD (później MWD), czyli Wiattlag rozpoczęła się wraz z decyzją Jeżowa z 12 sierpnia 1937 r. o utworzeniu obozów zajmujących się gospodarką leśną (*liesozagotowatielnyje łagieria*). Wprawdzie rozkaz NKWD ZSRR określający strukturę obozu nosił datę 5 lutego 1938 r. i podaje się ją jako oficjalną datę powstania Wiattlagu, ale faktycznie pierwsze punkty obozowe już wówczas istniały. Bierdinski wydziela cztery okresy w dziejach Wiattlagu: 1938–1941, 1941–1945, lata „rozkwitu” 1946–1953 i czwarty — do 1961 r. Chronologicznie potraktowane dzieje Wiattlagu stanowią treść pierwszego rozdziału omawianej książki, a każdemu z wymienionych okresów poświęcono odrębny podrozdział. Autor szczegółowo przedstawił strukturę obozu, zmiany liczebności więźniów i ich skład, wykonywanie zadań produkcyjnych, zasady i normy żywienia więźniów itp. Niestety, nie w każdym przypadku informacje te są usystematyzowane i ujęte w odpowiednie ciągi chronologiczne. Bierdinski podaje np. normy żywienia więźniów, ale tylko z października 1941 r., natomiast nie wskazuje, jakie wielkości obowiązywały wcześniej i później. Jest to o tyle ważne, że lata wojny stanowiły wyjątkowo trudny okres dla więźniów, m.in. właśnie z powodu obniżenia norm żywieniowych, o czym Autor sam kilkakrotnie wspomina. Niezwykle interesujące i ważne dla poznania zasad funkcjonowania radzieckich łagierów są informacje o strukturze więźniów z punktu widzenia ich zdolności do pracy fizycznej. Liczba więźniów kategorii „A” (zdolni do ciężkiej pracy fizycznej) była jednym z najważniejszych wskaźników planowania w gospodarce obozowej. Zazwyczaj wynosiła ona ok. 60% więźniów. Dramatycznie zmieniło się to w okresie wojny, kiedy to znaczną część pełnosprawnych łagierników zmobilizowano do armii, a jednocześnie bardzo pogorszyły się warunki życia w obozie. Następstwem tego był wielki wzrost odsetka należących do kategorii „W” (niezdolni do pracy). Dane liczbowe podawane przez Autora nie zawsze są spójne. Podaje on np., że 15 lipca 1941 r. w obozie było 19 596 więźniów (s. 25), ale twierdzi zarazem, iż do kategorii „B” zaliczono w tym momencie 28,2%, czyli 3 774 osoby, co oczywiście